Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	1·10
Kwartalnie	„	3·30
Półrocznie	„	6·60
Rocznie	„	13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 5 kwietnia 1929. Nr. 14.

Burzyciele życia żydowskiego.

Obrady budżetowe nowej Rady kahalnej toczyły się dwukrotnie do późna w nocy. Przebieg ich niezwykle burzliwy zakończył się pyrrhusowem zwycięstwem oryginalnej koalicji, która przypieczętowała niem całą dotychczasową swoją brudną taktykę.

Któż zdolnym byłby uwierzyć, że Bund, pysznięcy się swą purpurową czerwienią, ręka w rękę pójdzie z czarną reakcją, dla obalenia budżetu kahalnego. Któżby uwierzył, że czarni obłudnicy, z oczyma wiecznie ku niebu skierowanemi, mający na ustach pobożne słowa Tory, zwiążą się z antyreligijnym Bundem w tem ohydnem dziele zniszczenia. A jednak tak się stało. Ślepa nienawiść do sjonistów dokonała rzeczy niezwykłej: wybudowała pomost, na którym zgodnie zeszli się skrajnie lewicowi bundowcy z skrajnie prawicowymi chasydami. I to w jakim celu. Dla przeszkodzenia kahałowi w normalnej pracy i dla wprowadzenia chaosu i bezhołowia. Cóż było powodem tego niecodziennego zbratania się

P. Dr Silbiger ze swoimi kochanymi chasydami i grupką politycznych pachołków siedzą na najzwyklejszych w świecie krzesłach, — zamiast berło władzy dzierżyć w swoich chciwie drżących rękach. Podobna niesprawiedliwość woła o pomstę do nieba. Wyborcy żydowscy mieli tę czelność, że najwięcej mandatów oddali sjonistom. A ci „zarozumialcy" zamiast posadzić na prezesowskiem krzesełku p. Dra Silbigera, któryby otoczony pobożną świtą chasydów chętnie na niem usiadł, wybrali prezesa z pośród swoich ludzi. Czyż można sjonistom podobną zbrodnię przebaczyć? Czyż można o niej zapomnieć? Nigdy!

Ponura złość owładnęła osławionym Drem Silbigerem, o którym społeczeństwo żydowskie dawno wyrobiło sobie swój sąd. Przeraźliwie zgrzytnął zębami, orlim wzrokiem spojrzał dookoła i dyszący zemstą zwołuje poczet pejsatych i niepejsatych zwolenników, by razem z serdecznymi przyjaciółmi z Bundu obalić budżet. Sztuczka się udała. Kasę kahalną zamknięto na cztery spusty. I to w najcięższej chwili, na trzy tygodnie przed Świętami Pesach, kiedy naglącą koniecznością jest wspomóc setki biednych rodzin żydowskich. Ale nienawiść do sjonistów była zbyt silną, pokusa zbyt słodką, by móc się jej oprzeć. P. Dr Silbiger zatrjumfował!

Jeszcze jedna rzecz, dotycząca tej całej sprawy zainteresuje nas. Otóż sam p. wiceburmistrz Dr Mütz był właśnie tym bohaterem, który na rozkaz p. Dra Silbigera postawił ów haniebny wniosek, by budżet bez narady i dyskusji najzwyklej w świecie odrzucić. Właśnie on „demokratyczny" wiceburmistrz był potulnym posłańcem swego najpoważniejszego konkurenta p. Dra Silbigera, gdy chodziło o wprowadzenie zamieszania do kahału.

Czyż p. Dr Mütz sądzi, że poprawi swą i tak już mocno zachwianą pozycję w Magistracie i w społeczeństwie żydowskiem przez uniemożliwienie funkcjonarjuszom kahalnym podwyższenia płac.

Czyż sądzi p. wiceburmistrz, że pozostawienie setek rodzin żydowskich bez najmniejszych subwencyj i wsparć wzmoże popularność jego wśród społeczeństwa żydowskiego? A może nie spostrzega p. wiceburmistrz zręcznego manewru p. Dra Silbigera, z pełną świadomością dążącego do jednego jedynego celu, który dla wszystkich stał się już jasnym i zrozumiałym: Zniszczyć resztę popularności p. Dra Mütza, a pozbywszy się niewygodnego a groźnego rywala, objąć opróżniony fotel magistracki.

Nie ulega bowiem najmniejszej chyba wątpliwości, że nie o kahał, ani o dobro interesów żydostwa się tym panom rozchodzi. Cel jest gdzieindziej upatrzony. Na terenie kahału, pod płaszczykiem „szczytnych" haseł rozgrywa się walka o krzesło wiceburmistrzowskie. Lecz przedtem należy zdobyć prezesurę w kahąle, by jej użyć jako wygodnego a miłego podnóżka do tronu magistrackiego. I właśnie dla tego oparcia ma się tę smutną odwagę poświęcić autonomję kahalną, dla tego podnóżka niszczy się setki egzystencyj, dla tego podnóżka wreszcie wprowadza się do kahału wir walk, waśni i utarczek.

Czyż długo jeszcze będą się Żydzi tarnowscy obojętnie przypatrywać karygodnemu obchodzeniu się z ich najbardziej żywotnemi sprawami.

Czas najwyższy, by uświadomione społeczeństwo żydowskie uporało się z łowcami krzeseł kahalnych i magistrackich, którzy na schorzałem ciele żydowskiego ludu wykonują swoje niebezpieczne eksperymenta.

Wara wam! Wołamy tak do panów z Bundu, którzy używają mandatów kahalnych do pogwałcenia jedynej autonomicznej instytucji żydowskiej, — jak i do czarnych i ludowych reakcjonistów, którzy przy pomocy krzeseł kahalnych wspinaja się na dobrze płatne miejsca w Magistracie.

Wara wam nieproszeni obrońcy od świętych spraw żydowskich, — wara wam panowie rozbijacze od żydowskiej autonomji!

Chen.

Dyskusja budżetowa na Radzie żyd. gminy.

W dniach 28 i 30 kwietnia b. r. zebrała się nowowybrana Rada żyd. gminy, celem omówienia i uchwalenia przedłożonego przez Zarząd projektu budżetowego.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady **tow. Neiger**, a przemawiając na wstępie w języku hebrajskim, a następnie w języku żydowskim, powitał serdecznie zebraną Radę.

Tow. Neiger podkreślił znaczenie i ważność instytucji żyd. gminy, której podstawa opiera się na nowym systemie wyborczym, dziękuje Rządowi za rozciągnięcie mocy obowiązującej, t. zw. dekretu Piłsudskiego na Małopolskę i częściowe zaspokojenie żądań Żydów w dziedzinie autonomji, a następnie wywodzi mniej więcej jak następuje:

Dekret Piłsudskiego, regulujący autonomję żydowską, ma wprawdzie pewne luki i niedomagania, ale stanowi on fundament, na którym może się opierać dalsza rozbudowa autonomji i rozbudowa ta nastąpi, o ile gminy żyd. w Małopolsce w sprawie tej się porozumieją i zgodnie wystąpią. Zadania, jakie ma wypełnić gmina, są olbrzymie. Chodzi w Tarnowie w szczególności o to, aby uporządkowano stosunki w rabinacie, aby posada rabina została nareszcie obsadzoną człowiekiem kulturalnym, któryby posiadał związany z tym stanowiskiem autorytet wobec władz i ludności żydowskiej. Rabinat powinien uporządkować wszystkie placówki kulturalne i religijne gminy i temi instytucjami kierować zgodnie z przepisami religijnemi i zgodnie z demokratycznym duchem obecnych czasów.

Następnie gmina przystąpić musi do rozbudowy instytucyj społecznych, jak szpital i dom starców.

Zakład sierót, który otrzymuje od gminy jedynie drobne subwencje, powinien stać się instytucją gminy i gmina powinna zaspokoić wszystkie potrzeby materjalne i duchowe wychowanków zakładu.

Wszystkie instytucje oświatowe, jak bibljoteki, czytelnie i szkoły powinny być utrzymane przez gminę, względnie przez gminę w sposób wydatny poparte.

Kompetencja gminy powinna być znacznie rozszerzoną i w tym kierunku należy osiągnąć porozumienie z innemi gminami Małopolski.

Tow. Neiger oświadcza następnie, że jako przewodniczący przemawia w imieniu wszystkich grup i stronnictw i apeluje do tych grup, aby stworzyły szeroką platformę, na podstawie której byłaby możliwą praca dla dobra gminy.

Nie jesteśmy tutaj rządzącymi, lecz sługami naszych wyborców, którzy posłali nas do gminy, celem wykonania pilnych i ważnych zadań dla dobra ogółu.

Szanujmy i ceńmy uzyskaną autonomję i pracujmy zgodnie z wolą naszych wyborców dla dobra gminy, ludności i państwa.

Jako przewodniczący zapomnę o tem, że jestem członkiem stronnictwa i chcę obradami kierować objektywnie i dlatego proszę o waszą pomoc.

(Głos p. Rosenzweiga: dajcie nam prezydjum!).

Po przemówieniu przewodniczącego składają reprezentanci poszczególnych stronnictw programowe oświadczenia.

Tow. Dr Spann zaznacza, że program sjonistyczny jest każdemu znany i że jedynie dla odparcia kłamliwych, tendencyjnie rozsiewanych pogłosek precyzuje, jakie są nasze zasadnicze postulaty i wyjaśnia, do jakiego dążymy celu i jakiemi drogami chcemy nasz cel osiągnąć.

Gmina żyd. jest przedstawicielką wszystkich bez wyjątku grup społeczeństwa żydowskiego i powinna zaspokoić potrzeby wszystkich warstw.

Rozwój historji narodu żydowskiego i specyficzne warunki Żydów w golusie sprawiły, że u Żydów religja i narodowość stanowi jedno pojęcie i trudno odróżnić u nas religję od narodowości.

Naród żyd. w olbrzymiej swojej większości jest głęboko religijny i dlatego gmina żyd. musi tworzyć

Dziś dodatek w języku żydowskim.

i popierać te instytucje, które służą zaspokojeniu potrzeb religijnych mas żydowskich. Sjoniści chcą te instytucje bez zastrzeżeń poprzeć.

Ale inna rzecz jest religijność, a inna ciemny klerykalizm, który z religją niema nic wspólnego, a który pod płaszczykiem religjij dąży do ociemniania i ogłupiania mas żydowskich. Reprezentanci wojującego klerykalizmu żyd. — to ludzie częstokroć nie mający nic wspólnego z religją, którzy tej religji nie znają, ani też nie szanują, a którzy religją dla celów politycznych jedynie frymarczą.

Żydzi słusznie nazwani zostali „narodem księgi". Już przed blisko czterema tysiącami lat, po narodzinach narodu i państwa żyd., rozwinęli Żydzi swoje ustawodawstwo, zasady monoteizmu, urządzenia społeczne, opierające się na sprawiedliwości i miłości bliźniego, i wiedzę.

Kult tych zasad i wiedzy szerzyli Żydzi zapomocą książki. Szkoła jest podstawą wiedzy i dlatego gmina żyd. powinna utrzymywać, względnie wydatnie popierać wszelkie bez wyjątku szkoły, freblówki, bibljoteki i czytelnie.

Kahał nie jest i być nie może instytucją religijną w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz powinien on załatwić i zaspokoić wszelkie potrzeby Żydów w dziedzinie religijnej, kulturalnej, opieki społecznej i wychowania fizycznego.

Musimy pamiętać o zasadzie: w zdrowem ciele — zdrowy duch i dlatego musimy popierać również te instytucje, które powołane są do rozwoju fizycznego ludności, a w szczególności młodzieży żydowskiej. Opieka społeczna musi obejmować wszystkie dziedziny i w tym kierunku jest jeszcze dużo do zdziałania. Rozwinięcie istniejących instytucyj i rozbudowanie nowych, jak domy dla starców, dla bezdomnych, dla nieuleczalnie chorych, domy rzemieślnicze, — oto zadania, które muszą być w najbliższej przyszłości wykonane. — Należy stopniowo usunąć system podatków pośrednich, a oprzeć budżet na podatkach bezpośrednich. Erez Israel jest centralnym problemem żydostwa i dlatego cały naród żydowski pomaga sjonistom w kolonizacji Palestyny. Gmina nasza musi również popierać wszystkie instytucje, mające za cel odbudowę Palestyny.

Wreszcie domagają się sjoniści rozszerzenia autonomji gminy i jej demokratyzacji przez nadanie prawa wyborczego do gminy kobietom i mężczyznom, którzy ukończyli 21 lat.

W imieniu „Bundu" składa deklarację programową **p. Batist**, który następująco określa stanowisko swej partji.

Dekret Piłsudskiego tylko częściowo uwzględnił nasze postulaty w kierunku demokratyzacji kahałów, ale umożliwił nam przecież zdobycie zastępstwa w gminie dla żyd. klasy robotniczej.

Ustawa, organizująca działalność gminy do załatwienia spraw i potrzeb religijnych wydaną została na skutek starań grup ortodoksyjno-asymilatorskich.

My bundyści chcemy się przeciwstawić klerykalizmowi i sjonistom. Domagamy się świeckiej gminy, z której wyłączonoby sprawy religijne.

Językiem naszym jest język żydowski i domagamy się nauczania w szkołach w tym języku.

Potrzeby społeczne i kulturalne ludności żyd. muszą być zaspokojone przez gminę, a budżet ma być pokryty z podatków bezpośrednich.

Wszystkie partje burżuazyjne chcą utrzymać lud w ciemnocie, czego najlepszym dowodem jest przedłożony projekt budżetowy, ale my podejmiemy walkę z burżuazją i prowadzić ją będziemy aż do zwycięstwa demokracji i socjalizmu.

W imieniu „Agudy" składa deklarację **p. Mehr**. Powiada on, że Aguda dąży do współpracy w gminie z innemi ugrupowaniami, ale gmina ta musi być religijna, choć może ona obejmować instytucje społeczne i filantropijne, które jednak muszą być prowadzone na zasadzie przepisów religijnych. Domaga się zatem reorganizacji rabinatu, szkół dla chłopców i dziewcząt, kursów wieczornych dla pracującej młodzieży, wsparć materjalnych w gotówce i w towarach dla warstw biednych.

Usunięcie religji z gminy jest równoznacznem z propagowaniem asymilacji.

Wkońcu reprezentant Agudy kończy swą deklarację oświadczeniem, złożonem na wstępie, że Aguda chce pracować wspólnie z braćmi innych obozów i wzywa, aby tę współpracę przyjęto.

Dr Feig w imieniu „Hitachduth" składa następującą deklarację:

1) Protestujemy przeciw niedemokratycznemu systemowi wyborów do kahału (wyborcami powinni być wszyscy bez względu na płeć od 20 roku życia).

2) Protestujemy przeciw ukróceniu władzy autonomicznej kahałów; kahały powinny być ekspozyturą autonomji personalno-narodowej Żydów w państwie polskiem; kahał powinien być wyrazem całego życia narodowego Żydów, tak społecznego, jak kulturalnego i religijnego.

3) Jako przedstawicielstwo Żydów, powinny kahały brać czynny udział w odbudowie Erec Izrael; zasilać odpowiednie fundusze, w pierwszym rzędzie te, które służą do odbudowy ojczyzny na zasadach sprawiedliwości społecznej, a więc Keren Kajemet Lejizrael, Kupath Poalej Erec Izrael.

4) Celem przygotowania emigrantów do Erec Izrael, jako też celem przewarstwowienia i uproduktywnienia spauperyzowanych mas w golusie, powinny kahały zakładać szkoły zawodowe, oraz fermy rolnicze, a także popierać „Ezrah bead Hechaluc".

5) System podatków kahalnych powinien być tylko bezpośredni, a nie konsumpcyjny.

6) Instytucje filantropijne powinny być zamieniane — o ile możności — na takie, które służą do usamodzielnienia i uproduktywnienia: kahał powinien zakładać kooperatywy i popierać istniejące.

7) W dziedzinie kulturalnej powinien kahał zakładać i utrzymywać szkoły o języku wykładowym hebrajskim, bo tylko te dają rękojmię za wychowanie narodowe, dalej utrzymywać żyd. bibljotekę ludową, oraz archiwum żydowskie.

W imieniu Mizrachi, ortodoksyjnej organ. sjonistycznej, przemawia **p. Chiel Kurz**, który wywodzi:

Według Tory naszej jest żydowska religja narodową, a narodowość nasza opartą jest na religji. Wprowadzając jakikolwiek rozdział pomiędzy te dwa wspólne czynniki, pozbawia się ich właściwej treści. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że kahał nasz, który jest instytucją religijną, jest dzięki temu instytucją zarazem narodową. My Mizrachiści dążymy całą naszą siłą i energją do tego, by kahał tarnowski, stanąwszy na odpowiedniej wyżynie, skupił w sobie wszelkie sprawy tak religijne, jak i narodowe. Nie zadowolimy się utrzymaniem instytucyj już instniejących, względnie wprowadzeniem nowych, lecz chcemy do wszelkich stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i humanitarnych wprowadzić ducha religijno-narodowego. Uważając kahał za instytucję religijno-narodową, uważamy język hebrajski jako foicjalny język kahału, a mając na względzie, że kahał jest podstawą autonomji żydowskiej, postanowiliśmy pracować dla podniesienia tej placówki, drogiej sercu każdego Żyda.

Po złożeniu tych deklaracyj zgłasza się do głosu **p. Dr Mütz**, który wywodzi:

Jest zwyczajem parlamentarnym, że przy uchwaleniu budżetu omawia się nietylko suche cyfry, ale także programy wszelkich ugrupowań, zastąpionych w Radzie, oraz stosunek danego stronnictwa do innych stronnictw.

Jesteśmy obecnie gminą demokratyczną i zadanie nasze nie ogranicza się do załatwienia jedynie spraw religijnych, ale także społecznych.

Przedłożony budżet jest podobnym do budżetu z przed 30 lat i od tego czasu, w którym również zasiadałem w Radzie kahalnej, nic się nie zmieniło.

Zapytuję sjonistów, czy budżet jest odbiciem ich programu. Są wprawdzie subwencje dla instytucyj sjonistycznych, ortodoksyjnych, a nawet robotniczych, ale dochody na te wydatki mają być pokryte przez podatki konsumcyjne, a nie bezpośrednie.

Jest wprawdzie preliminowany dochód z podatków bezpośrednich w kwocie 167.000 zł., ale dochód ten nie jest realny, skoro wpływ z tego podatku wynosił w ubiegłym roku tylko 20.000 zł.

Wobec tego będzie się musiało podwyższyć „krypkę".

Czem zatem zrealizują sjoniści swój program, skoro budżet jest fikcyjny i prawnie niedopuszczalny.

O ile gmina ma wykonać swe zadania w dziedzinie społecznej, musi nałożyć 20% dodatek do państwowych podatków dochodowych, ściągnąć się mający przez władze skarbowe.

A teraz jak wygląda zgoda wśród poszczególnych ugrupowań. Sjoniści przy wyborach nie uzyskali bezwzględnej większości i dlatego przyciągnęli do siebie jednego radnego jedynie w tym celu, aby móc z korzyścią dla siebie obsadzić prezydjum Zarządu i Rady.

Czy to jest nawoływanie do zgody?

Był moment, gdy można było utworzyć większość ale ten moment został przez sjonistów zaniedbany.

Skoro zatem budżet jest nierealny, wnoszę o odrzucenie budżetu i poddanie tego wniosku, jako formalnego, pod głosowanie.

Przewodniczący oświadcza, że wniosek p. Dra Mütza jest merytoryczny, a nie formalny, a głosowanie nad nim odbyć się może po referacie i dyskusji, poczem udziela głosu referentowi.

Referent budżetowy **tow. Dr Spann** omawia następnie w rzeczowym wywodzie poszczególne działy budżetowe i wskazuje na wzrost wydatków, a w szczególności na podwyżkę płac pracowników gminnych, oraz na konieczność podwyższenia bezpośrednich podatków.

Po referacie Dra Spanna zgłasza się do głosu członek Zarządu **p. Artur Margulies**, który wytyka przewodniczącemu Rady p. Neigerowi, iż nie dotrzymuje danego przyrzeczenia w sprawie objektywnego kierownictwa obradami. Interpelant Margulies uważa wniosek Dra Mütza o odrzucenie budżetu jako formalny, który należy poddać pod głosowanie przed rozpoczęciem debaty budżetowej, przyczem p. Margulies zastrzega się przeciw gwałceniu Rady przez przewodniczącego i odwołuje się w tym kierunku do Rady.

Członek Zarządu **p. Batist** oświadcza, że wniosek p. Dra Mütza jest merytoryczny, że jego towarzysze głosować wprawdzie będą przeciwko budżetowi, ale w dyskusji wyluszczyć chcą swe stanowisko i wyjaśnić, z jakich to powodów odrzucają budżet.

P. Dr Mütz pouczony przez p. Batista, że wniosek o odrzucenie budżetu nie jest wnioskiem formalnym, zgodził się na to, aby nad budżetem i jego wnioskiem odbyła się dyskusja, a przewodniczący Rady oświadcza, że po zamknięciu ogólnej dyskusji i przed przejściem do szczegółowej debaty wniosek p. Dra Mütza zostanie poddany pod głosowanie, poczem przewodniczący udziela głosu p. Mehrowi.

P. Mehr, zastępca ortodoksyjnego stronnictwa „Agudy", oceniając krytycznie przedłożony budżet, oświadcza, że przedewszystkiem należy dążyć do utrzymania i konserwowania istniejących instytucyj religijnych i społecznych gminy. Mowca krytykuje, że łaźnia i szpital nie dają należytego dochodu i porównując stosunki panujące w Krakowie i Przemyślu wykazuje, że np. łaźnia w Krakowie daje rocznie dochodu 100.000 zł., zaś wpływy z leczenia chorych w szpitalu żyd. w Przemyślu pokrywają budżet szpitalny w 80%, zaś u nas jedynie w 20%. — Mowca twierdzi następnie, że w łaźni i szpitalu panują nieporządki, że nie robi się inwestycyj i że w szczególności łaźnia nie jest urządzoną i utrzymaną hygienicznie.

Zarzuca też p. Mehr, iż kierownictwo szpitala jest biurokratyczne, że podwyżki płac personalu szpitalnego nie są uzasadnione, że chorzy, pochodzący ze sfer zamożnych i średniozamożnych powinni za opiekę w szpitalu płacić odpowiednie kwoty, tak, aby nie było deficytu.

P. Mehr użył też wyrażenia: „im Spital wird veruntreut".

Wezwany przez przewodniczącego o podanie faktów, oświadczył p. Mehr, że odnośne wyrażenie tylko mu się tak wyrwało, że go cofa i że nie miał zamiaru obrazić kierownictwa szpitala, ani jego funkcjonarjuszów.

Wkońcu p. Mehr oświadcza, że on, oraz opozycja w której imieniu tu w Radzie przemawia, głosować będzie przeciw budżetowi dlatego, że opozycja nie ma przedstawiciela w prezydjum.

Następny mowca **p. Batist** przemawia w imieniu „Bundu" i wywodzi jak następuje:

Przedłożony projekt budżetowy stwierdza, że budżet ułożony został pod wpływem rządzącej partji, oraz pod wpływem ugrupowań klerykalnych. Sjoniści są najsilniejszem stronnictwem wśród społeczeństwa żydowskiego. Dążą oni do rozwiązania kwestji żydowskiej na zasadzie terytorjalnej. My „bundyści" zwalczamy ten kierunek zawzięcie, bo uważamy, że w życiu decydują ekonomiczne momenty, a nie romantyczne hasła.

Zbankrutowana idea sjonistyczna szkodzi masom żydowskim, bo traci się energję i kapitały na cele dalekie i nierealne. Sjonizm odrywa masy żydowskie od walk na tutejszym terenie, walk o demokrację i socjalizm.

Dążenia sjonistów są też sprzeczne z prawem samookreślenia narodu arabskiego w Palestynie.

Imigracja tak zw. IV. „Alijah" wprowadziła do Palestyny nieproduktywne elementa i dlatego skończyła się fiaskiem.

Cała deklaracja Balfoura i mandat Anglji nad Palestyną nie są niczem innem, jak narzędziem imperjalistycznej polityki Anglji.

Przechodząc do kwestji językowej, zapytuje p. Batist, czy praktyczne życie zatwierdza program sjonistów. Prawie 90% ludności żydowskiej przemawia w języku żydowskim (jidisch), istnieje wielka sieć szkół żydowskich, utrzymywanych przez robotników, a tymczasem sjoniści wbrew rozwojowi historycznemu chcą, by język hebrajski stał się językiem narodowym Żydów.

Walka językowa wśród Żydów wywołuje ten efekt, że Rząd polski nie chce subwencjonować ani szkół żydowskich, ani też hebrajskich.

Sjoniści stanowią potężną partję, ale jeżeli jest walka między bogatymi a biednymi, między właścicielami dóbr a chłopami, to po czyjej stronie stają sjoniści? Co najwyżej przypatrują się sjoniści biernie tej walce, a następnie korzystają z wywalczonych przez lud praw. Sjoniści prowadzą tu w kraju taką politykę, jaką ongiś prowadzili asymilatorzy. Dowodzą tego takie wypadki, jak ugoda „Koła żydowskiego", zawarta z Grabskim, oraz stanowisko

sjonistów w Rumunji wobec stronnictwa chłopskiego.

Sjoniści myślą, że protekcją uzyskać mogą prawa, bo nie wierzą oni we własne siły i nie chcą brać udziału we walkach, staczanych przez demokrację polskiego ludu.

Demokracja wszystkich narodów walczy z obecnym rządem, a sjoniści oświadczyli w senacie, że za cenę drobnych ustępstw byliby gotowi do głosowania za budżetem.

Czy sjoniści uczynili coś w sejmie dla utrzymania ustawy o ochronie lokatorów?

Zwracając się do ortodoksów, zaznacza mowca, że ortodoksi chcieliby ograniczyć dzisiejsze życie do konserwowania formuł religijnych. Jakie stanowisko zajmują ortodoksi w sprawie zawodowego przewarstwowienia ludności żydowskiej.

Ortodoksi, będący właścicielami wielkich fabryk, rozwiązują kwestję tę w sposób bardzo prosty.

Żydom nie wolno pracować w sobotę, a fabryka musi być w tym dniu w ruchu, więc nie przyjmują do pracy robotników żydowskich, by broń Boże nie musieli pracować w sobotę i stąd pochodzi, że masy żydowskie nie mogą dostać pracy i zajęcia.

Sjoniści korzą się przed ortodoksją, którą każdy może kupić. Ortodoksi popierają każdy rząd — pierwej kłaniali się Witosowi, dziś obecnemu rządowi, a gdyby nastąpiła w przyszłości zmiana i objęliby władzę ludzie, wrogo usposobieni wobec dzisiejszego reżim, — to znowu tych popierać będą. Klerykalizm trzeba tępić.

Nie występujemy przeciw religji jako takiej, ale potępiamy te ugrupowania klerykalne, które religją frymarczą.

Wkońcu zwraca się mowca przeciw ostatnim mohikanom asymilacji, zgrupowanym w stronnictwie ludowem p. Dra Mütza.

Przemalowaliście szyld na narodowo-żydowski, ale to nie wystarcza.

Żydowskie stronnictwo ludowe wraz z Jad-Charuzim głosiło podczas wyborów do kahału, że zwalcza partyjnictwo. Są to ci ludzie, których każdy Rząd używa do zgniecenia ruchu żydowskiego i którzy niedawno kumali się z Witosem.

Żadne ozdobne piórka tym panom nie pomogą, — usuniemy ich wkrótce z życia politycznego.

Ci ostatni mohikanie asymilacji sami ułożyli projekt budżetowy w porozumieniu z innemi partjami burżuazyjnemi i klerykalnemi, sami wszystkie pozycje budżetowe w Zarządzie uchwalili, a obecnie na Radzie grają komedję, twierdząc, że odrzucają ten przez nich w Zarządzie już uchwalony budżet, aby wymusić dla siebie zastępstwo w prezydjum.

Gdy w Zarządzie chodziło o odesłanie projektu do Rady, mowca w tej kwestji nie głosował, a wówczas p. Dr Silbiger ostentacyjnie kazał to zaprotokołować.

Od jakiego to czasu — zapytuje mowca — kontroluje Dr Silbiger działalność Bundu i jego taktykę?

My jesteśmy samodzielni i zachowujemy sobie w każdej sprawie wolną rękę.

Odmawiamy p. Drowi Silbigerowi i jego towarzyszom prawa mięszania się w nasze sprawy, — odmawiamy tego prawa wszystkim politykom kawiarnianym, a w szczególności temu skrachowanemu politykowi, który przegrał cały majątek w grach karcianych.

Mowca krytykuje następnie ostro tę część projektu budżetowego, który ustala i podwyższa płacę dla rabina i pomocników rabinatu, tak zw. „dajunim".

Ludzie ci nic nie robią, a biorą pieniądze od gminy i interesentów. Musi się uchronić ludność przed wyzyskiem ze strony rabinatu i ustanowić za czynności przez rabinów spełniane taryfy.

Kończąc swoje wywody, nazywa p. Batist budżet czarnym, klerykalnym, którego wydatki przeznaczone są na cele nieproduktywne i oświadcza, że z tych powodów członkowie stronnictwa Bundu głosować będą przeciw budżetowi.

Następnie przemawia w imieniu stronnictwa „Mizrachi" **p. Goetzler**, który zwalcza wywody opozycji bundowsko-ortodoksyjnej.

Usunięcie spraw religijnych z kahału jest nie do pomyślenia, bo u Żydów religja a narodowość są pojęciami jednolitemi.

Kto występuje z naszej społeczności religijnej, ten odpada od pnia i narodu **żydowskiego.**

Opozycja robi nam zarzuty, że dajemy naszą energję i kapitały na dalekie cele i że zaniedbujemy instytucje tu, w krajach golusu.

Zarzut ten jest całkiem niesłuszny, albowiem sjoniści są tu w kraju na każdem polu aktywni.

Jedynie instytucje przez sjonistów założone i przez sjonistów kierowane rozwijają się z pożytkiem dla ludu żydowskiego. My jesteśmy ofiarni, dajemy naszą pracę i nasze pieniądze, podczas gdy wy, mieniący się ortodoksami, uchylacie się od pracy i ofiar, instytucje przez was kierowane są zaniedbane i toną w brudzie, — najbogatsi z was nie mają zrozumienia dla spraw ogólnych, społecznych i zamykają kieszeń, gdy chodzi o ofiary. Ludność żydowska słusznie nie ma do was zaufania, bo wie, że nie jesteście zdolni do kierowania instytucjami społecznemi i nie macie żadnego zmysłu organizacyjnego.

Zaniedbanie szkoły „Talmud-Tory", tonącej w brudzie i niechlujstwie najlepiej ilustruje wasze zdolności organizacyjne i waszą ofiarność. Wychowujecie tam dzieci w ten sposób, że skarłowacenie tych dzieci pod względem fizycznym i moralnym jest nieuniknione. Zróbcie tam porządek, a wówczas będziecie mieli prawo krytykowania naszych instytucyj, które pod każdym względem stoją na zaszczytnej wyżynie i są chlubą ludności żydowskiej.

My sami nie jesteśmy zachwyceni przedłożonym projektem budżetowym, ale wiemy, że poprawa nastąpić może powoli, etapami i że zrealizowanie naszego programu kahalnego nastąpi w krótkim czasie.

Dr Feig, zast. organizacji sjon. „Hitachtud" polemizuje z wywodami p. Batista, krytykującemi program sjonistyczny. Nie walka klas, lecz wyrównanie różnic między klasami poprowadzi do zakończenia walk socjalnych.

Kwestja językowa jest przez bundystów fałszywie ujęta. Życie w Palestynie wykazuje, że język hebrajski jest językiem żywym i twórczym i że w ten sposób nawiązujemy do naszej prastarej kultury, tworząc nowe wartości kulturalne.

Program nasz, zmierzający do rozwiązania kwestji żydowskiej na zasadzie terytorjalnej, jest jedynie słuszny. — Socjaliści rosyjscy, zdobywszy władzę w państwie, przystąpili też do rozwiązania kwestji żyd. na zasadzie terytorjalnej i stąd pochodzą owe usiłowania bolszewików do stworzenia kolonij żydowskich na Krymie i Birbidżanie.

Następnie **p. Mehr** z Agudy, odpowiadając na wywody swych przeciwników politycznych, zapytuje się bundowców, dlaczego zasiadają w kahale, skoro istniejący kahał jest instytucją dla załatwienia spraw i potrzeb religijnych, a oni chcą gminy wyłącznie świeckiej.

Sjonistów Aguda zwalcza dlatego, że są oni wedle naszych pojęć za mało religijni, a ponadto zwalczamy ich dążenia i hasła kulturalne jako takie, które mogą osłabić ducha religijnego wśród Żydów.

My sjonistów uważamy za asymilatorów.

Przedłożony projekt budżetowy uważamy za dobry i na jego wszystkie pozycje się zgadzamy, ale głosować będziemy przeciwko przyjęciu dlatego, bo **chodzi nam o miejsce w prezydjum.**

Dr Silbiger oświadcza, że jego grupa chciała współpracować z sjonistami, którzy woleli jednak sami rządzić i którzy w tym celu połączyli się z Löwem. Musicie zrezygnować z p. Löwa, a wtedy współpraca będzie możliwą.

W zarządzie głosowaliśmy za każdą pozycją budżetową, ale skoro się okazało, że istnieje niedobór, chcieliśmy poszczególne pozycje budżetowe zrewidować.

Wkońcu **Dr Spann** w imieniu organizacji sjonistycznej odpowiada w świetnym pod każdym względem wywodzie na poszczególne zarzuty opozycji.

Zwracając się do p. Dra Silbigera, zaznacza Dr Spann, że tak jak w życiu prywatnem domagać się można od szanujących się ludzi mówienia prawdy i kierowania się prawdą, tak samo także i w polityce walczyć powinniśmy tylko prawdą i dlatego domaga się, aby i tu mówiono prawdę.

Konstatuje z naciskiem, że prawdą jest, iż Dr Silbiger w naradach Zarządu gminy brał udział i że zgodził się na przyjęcie wszystkich pozycyj projektu budżetowego. — Prawdą jest też to, że przed formalnem odesłaniem projektu do Rady, zażądali panowie ze stronnictw ortodoksyjno-ludowych przerwy posiedzenia, że odbyli poufną między sobą naradę, że wezwano Dra Ehrenfreunda i jego na konferencję, na której przedstawiciele ortodoksji i ludowców zażądali miejsca w prezydjum, w zamian za uchwalenie budżetu.

Na to otrzymaliście panowie odpowiedź, że żądanie to jest co najmniej nie na czasie i że taki targ krzesłami prezydjalnemi nie jest dopuszczalny, a to tembardziej, że niema obecnie nawet możności zmuszenia wybranych do ustąpienia.

Ta też odpowiedź, a nie rzekoma nierealność budżetu skłoniła was do głosowania przeciw odesłaniu budżetu do Rady.

Zwracając się następnie do radnego ortodoksyjnego z Agudy, p. Mehra, określa Dr Spann przemowę p. Mehra, jako nawskroś niereligijną, gdyż wedle zasad religji należy mówić prawdę, podczas gdy p. Mehr walczy nieprawdą.

Nieprawdą jest, by w szpitalu żyd. panował system protekcyjny, by zachodziły sprzeniewierzenia lub nadużycia. Należy się liczyć ze słowami, bo jeżeli ktoś zarzuca kierownikom szpitala nadużycia, to należy to udowodnić.

Nie wystarcza wycofanie przez p. Mehra użytego przez niego wyrażenia „veruntreut".

Jak chodzi o to, zaznaczam z całą świadomością i pomny swej odpowiedzialności, że w szpitalu działy się nadużycia i kradzieże w owym czasie, kiedy ortodoksi zajmowali się szpitalem.

P. Mehr zarzucił nam raz na jakiemś zgromadzeniu, że niewiele zdziałaliśmy w szpitalu, bośmy tam tylko wybielili. — Prawdą jest, żeśmy dali wybielić budynek i że ciągle go bielimy.

Tępimy robactwo w każdej jego postaci, to robactwo usunęliśmy i wedle naszych sił będziemy dalej bielić tę instytucję, aby robactwo do niego się więcej już nie dostało.

Szpital i jego organizacja funkcjonują bez zarzutu i zakład ten jest chlubą dla gminy i ludności żydowskiej w Tarnowie.

Prawdą jest, że dochodowość szpitala jest minimalną, że gmina łoży wielkie sumy na jego utrzymanie, ale nakazem religji jest, by chorych nędzarzy leczono bezpłatnie. Dążymy właśnie do tego, by szpital wogóle nie przynosił żadnego dochodu i z dochodów, ściąganych od biednych Żydów, potrzebujących opieki lekarskiej, **rezygnujemy.**

Do szpitala nie zgłaszają się ludzie zamożni, a jeżeli się to zdarza, pobiera się od nich odpowiednie opłaty.

Stosunki panujące w żyd. szpitalach w Przemyślu, a nawet w Krakowie, opisane przez p. Mehra, nie mogą być dla nas przykładem, choć wątpię, czy statystyczne daty dochodowości tych szpitali, podane przez p. Mehra, nie są wytworem jego fantazji.

Wam, politykom z ortodoksji, nie podoba się czystość i wzorowy ład, panujący w szpitalu. Chcecie dla celów politycznych wykorzystać niezadowolenie nielicznych zresztą grup ludności ortodoksyjnej, nieczującej się dobrze wśród czysto i hygienicznie utrzymanego budynku. Zamiast byście te sfery ludności przekonali o tem, że w szpitalu panować musi czystość i ład, że nie można o każdej porze dnia i nocy przychodzić z wizytami do chorych, to wy to niezadowolenie tych grup chcecie wykorzystać dla celów politycznych. Otwarcie nie możecie przecież walczyć takiemi argumentami, bo ludność i władze patrzą na nas i nas kontrolują i dlatego wbrew zasadom reguł religijnych szukacie dziury na całem i walczycie jak „Zwijaki" kłamstwem.

O ileby chodziło o uzasadnione postulaty, jak przyjęcie męskich sił pielęgniarskich, to obecny Zarząd

to życzenie gotów jest uwzględnić, gdy rabinat uzna ich konieczność ze stanowiska przepisów religijnych.

Odpowiadając na wywody p. Batista, określa Dr Spann te wywody jako demagogiczne i nie mające nic wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy.

W walce o równouprawnienie Żydów w Państwie bierzemy czynny udział, — żadne stronnictwo żydowskie nie może się pod tym względem równać z naszą aktywnością, metody zaś działania należą do nas.

Uważamy, że Żydzi nie mogą opierać się na sile fizycznej, ani domagać się praw środkami gwałtownymi. Nie potrzebujemy się wstydzić ugody, zawartej w sprawie żydowskiej między Kołem sejmowem Żydów, a p. Grabskim, jako premierem Rzeczypospolitej Polskiej. Uzyskanie należnych nam praw na drodze walki parlamentarnej i porozumienie się Żydów z Rządem polskim leży na linji naszego programu. Apelujemy do zasad sprawiedliwości, a jeżeli Rząd polski chce uznać nasze słuszne postulaty, to tego się nie wstydzimy, owszem, uważamy porozumienie się Żydów z narodem polskim jako konieczność. Wyrazicielem opinji ludu polskiego może być tylko rząd Polski, a nie poszczególne partje, jak PPS., której opiekę Bund nam zaleca.

Odpowiadając na wywody p. Batista w sprawie odbudowy Palestyny, wyraża Dr Spann zdziwienie, że p. Batist walcząc z nami na terenie gminy żyd., uważa pozycję Arabów jako przez nas zagrożoną.

My nie idziemy do Palestyny ogniem i mieczem, nie chcemy nikogo siłą stamtąd usunąć, jak się to stało z nami przed około 2000 lat.

Do Palestyny przynosimy naszą kulturę, nasze kapitały i naszą energję do pracy. Odbudowa Palestyny przez Żydów przyniesie także szczęście i dobrobyt Arabom.

Przewarstwowienie zawodowe ludności żydowskiej jest konieczne. Mamy wśród siebie za dużo kupców i ludzi nieokreślonego zajęcia.

Nadmiar ten przed wojną usuwano przez emigrację. P. Batist pewnie uznaje konieczność emigracji, ale akuratnie sprzeciwia się emigracji do Palestyny. Stanowisko żydowskich socjalistów jest tem bardziej zadziwiające, że przywódcy socjalistów zachodnio-europejskich, jak Blum, Macdonald, Vanderwelde i inni podziwiają w Palestynie dokonaną przez sjonistów pracę odbudowawczą i współpracują z nami w komitetach propalestyńskich.

Przywódca socjalistów francuskich Blum, były a przyszły zapewne premier olbrzymiego imperium angielskiego przywódca partji socjalistycznej w Anglji p. Macdonald, przywódca socjalistów belgijskich i wielu innych widzą w odbudowie Palestyny kolosalny postęp i sprawiedliwość dziejową, a zwalcza nas p. Batist.

Zarzut, jakobyśmy byli klerykałami, odpieramy z całą stanowczością. Dotychczasowa nasza praca w ulicy żydowskiej wykazuje przeciwieństwo. Uznajemy jednak, że religja i narodowość żydowska są ze sobą tak silnie zespolone, iż jednego pojęcia od drugiego nie można oddzielić i dlatego uznając ten stan, jesteśmy zdania, że gmina żydowska jest powołaną do tego, aby regulowała i utrzymywała instytucje religijne Żydów.

Wkońcu zwraca się Dr Spann do ortodoksji z wyjaśnieniem, że sjoniści chcieli dopuścić do prezydjum ortodoksów, ale tych prawdziwych, a nie politykierów, którzy nie mając nic wspólnego z religją, chcą jedynie na plecach ortodoksów osiągnąć wpływy i władzę.

Nasze oferty zostały przez was odrzucone, bo nie macie własnej woli, własnego rozumu, — rządzi wami ktoś, któremu nie jest na rękę, by w gminie zapanowała atmosfera zgody i współpracy. Chcieliśmy wam dać więcej, aniżeli dziś pragniecie, — graliście jednak o całą stawkę i przegraliście wszystko.

Dziś żądacie od nas ustępstw, które z powodu dokonanych wyborów, zatwierdzonych przez władze nadzorcze, nie dadzą się więcej zrealizować.

Po przemowie Dra Spanna przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając je na sobotę wieczorem, t. j. 30 marca b. r.

Na posiedzeniu powyżej opisanem radny z Bundu p. Grünbaum postawił wniosek o spisanie protokołów z obrad Rady w języku żydowskim, zaś p. Dr Klein zainterpelował prezydjum Rady, czy prawdą jest, że p. Löw jest spólnikiem tego konsorcjum, które uzyskało dzierżawę rzeźni i czy głos pana Löwa wpłynął na oddanie dzierżawy temu właśnie konsorcjum.

* * *

Na posiedzeniu Rady z dnia 30 marca b. r. zabiera jako pierwszy głos p. Mehr (ortodoksa z Agudy), który stara się odeprzeć zarzuty, uczynione ortodoksji przez sjonistycznych mowców.

Przemówienie to jest typowym przykładem na to, jak można przekręcić prawdę. Zarzuca on sjonistom, iż nie są religijni, bo uważają przekonania religijne jako sprawę prywatną, że sjonist. posłowie swoich obowiązków nie spełniają, a biorą tylko pensje, że siostry w szpitalu żyd. są antysemitkami, że Talmud-

Thora nie jest czysto utrzymana, bo ortodoksi nie mają funduszów, a wreszcie domaga się miejsca w prezydjum, bo swoimi 9 głosami na ogólną ilość 20 radnych nie potraficie rządzić gminą.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Löwa, przemawia tow. Joachim Neiger, który wyraża zadowolenie, iż ogólna dyskusja stała poza nielicznemi wyjątkami na wysokim poziomie.

Odpowiadając na wywody przedstawicieli Bundu podkreśla mowca, że sjoniści nie mogą prowadzić i nie prowadzą polityki klasowej, lecz politykę narodową w imieniu wszystkich warstw żydowskich, a w szczególności także dla dobra robotników żydowskich.

Naród żydowski nie składa się wyłącznie z robotników, bo robotnicy są u nas drobną mniejszością i dlatego uzurpowanie sobie przez Bund prawa reprezentowania całego narodu żydowskiego jest wprost niezrozumiałe. Ujęcie przez was kwestji językowej jest dziwne. Zwalczacie zawzięcie język hebrajski i na posiedzeniu usiłowaliście nawet przeszkadzać tym, którzy w języku hebrajskim przemawiali.

Żadnego języka nie zwalczacie, a czynicie to akuratnie w odniesieniu do języka, w którym spisane są arcydzieła naszej literatury i którym przemawia znaczna ilość Żydów w golusie i wszyscy Żydzi w Erez Izrael.

Jeżeli panowie nie rozumiecie języka hebrajskiego, to wstydźcie się tego i siedźcie cicho, gdy ktoś inny w tym języku przemawia.

My uznajemy także ważność języka żydowskiego i językiem tym się posługujemy.

Uważamy, że oba języki winny być równouprawnione, a przyszłość okaże, który zwycięży i który z nich stanie się językiem narodowym. My wolimy język hebrajski, bo chcemy nawiązać do starej i wielkiej kultury hebrajskiej, a żywotność tego języka w Erez Izrael przyznaje rację naszemu stanowisku.

Panowie z opozycji ortodoksyjno-ludowej pragną tylko krzesła i gotowi są dla tego krzesła zniszczyć uzyskaną autonomję. Panowie ci myślą, że przez odrzucenie budżetu musi nastąpić rozwiązanie Rady i objęcie rządów w gminie przez komisarza, co do którego sądzą, że wyjdzie z ich grona.

Nadzieje te mogą się okazać zwodniczemi, a przed ludem żyd. odpowiecie za tę destrukcyjną robotę.

Przemawiają następnie pp. Holländer, Dr Spann, Dr Feig, Goetzler.

P. Batist, replikując na wywody mowców, których określa mianem „burżuazyjnych", wyraża zdziwienie, że ortodoksi walczą z sjonistami, skoro ich niewiele dzieli i ugoda byłaby możliwa.

Powtarzając swe poprzednie wywody, zaznacza p. Batist, że sjoniści nie biorą udziału w walce o demokrację i że gdyby w najbliższej przyszłości wybuchła walka, prowadzona przez robotników wszystkich narodowości przeciw obecnemu systemowi rządów, a za demokrację, — sjoniści z pewnością nie znajdą się po stronie walczących robotników.

P. Mehr zabrawszy ponownie głos, żąda utworzenia komisji, któraby zbadała, czy on w Bet Hamidrasz podczas zebrania wyborczego złożył fałszywe przyrzeczenie względnie przysięgę.

Aguda nie potrebuje nowych doktryn, bo wystarcza jej Tora, a budżet może przyjąć pod warunkiem oddania ortodoksom względnie ich sojusznikom miejsca w prezydjum.

Dyskusję zamyka tow. Neiger przemówieniem, w którem zwraca się szczególnie do Dra Mützа. Tow. Neiger wyraża zapatrywanie, że Dra Mütza nie należałoby zaliczyć do asymilatorów, bo całe jego dotychczasowe zachowanie się w życiu prywatnem i politycznem nie pozwalają na tego rodzaju twierdzenie.

Ale mentalność p. Dra Mütza w odniesieniu do gminy żyd. jest niewątpliwie asymilatorską.

Gdy rozwiązano przed kilku laty ogólną gminę w Tarnowie i powołany został komisarz rządowy z Radą przyboczną, p. Dr Mütz mimo jednomyślnej uchwały wszystkich stronnictw żydowskich nie chciał przyjąć ofiarowanego mu miejsca w Radzie przybocznej, gdyż takie przyjęcie mogłoby pośrednio być tłumaczone jako pogodzenie się z faktem rozwiązania Rady i ustanowienia komisarza rządowego.

To, co nie licowało z przekonaniami Dra Mütza w odniesieniu do Rady miejskiej uważa obecnie ten sam Dr Mütz jako dopuszczalne wobec gminy żyd.

Tow. Neiger apeluje do rozwagi p. Dra Mütza, który nie powinien dopuścić do zniszczenia autonomji żyd.

Wniosek Dra Mütza o odrzucenie budżetu został przyjęty na 20 głosujących 11 głosami połączonej opozycji ortodoksyjno-ludowo-bundowskiej.

Po przyjęciu tego wniosku p. Dr Mütz postawił wniosek o odesłanie z powrotem projektu budżetowego do Zarządu, celem jego ponownego opracowania i oddanie tak poprawionego projektu pod dalsze obrady pełnej Rady.

Wnioskowi temu sprzeciwił się tow. Dr Spann, oraz p. Dr Ehrenfreund, którzy twierdzili, że wniosek taki byłby dopuszczalny przed odrzuceniem całości budżetu.

Gdy przedstawiciel Bundu p. Feuereisen oświadczył, że jego frakcja będzie głosowała przeciw temu wnioskowi Dra Mütza, którego celem miało być ułatwienia targów o krzesło prezydjalne, Dr Mütz wniosek swój cofnął.

* * *

Licznie zebrana publiczność przyjęła wynik głosowania z wyrazami niezadowolenia i oburzenia i nie obeszło się bez świstów i głosów „hańba" w stronę wnioskodawcy p. Dra Mütza.

Młodzież odśpiewała pieśń narodową „Hatikiwa".

Z braku miejsca odpada kronika i wykaz Żyd. Funduszu Narodowego, które umieścimy w następnym numerze. REDAKCJA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.